

Mijają dwa lata, odkąd wybrani przez nas samorządowcy objęli władzę nad Małopolską. Jak radzą sobie w połowie kadencji?

Władze wojewódzkie na półmetku

Maria Mazurek

Dwa lata temu oddaliśmy władzę w ich ręce. Teraz, w połowie kadencji, zastanawiamy się: jak wykorzystują tę szansę.

Kredyt zaufania

– To był duży sukces Platformy Obywatelskiej – tak dr Łukasz Stach, politolog z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, komentuje wynik wyborów do władz wojewódzkich w 2010 roku. Rzeczywiście, prawie 34 proc. głosów w wyborach do sejmiku, zdobyte w uważanej za konserwatywną Małopolsce, było dla PO dobrym wynikiem. Ale niewystarczającym, żeby rządzić samodzielnie – stąd koalicja z PSL, powielająca układ sił w rządzie i Sejmie.

Platforma szybko przedstawiła też swojego kandydata na marszałka – Marka Sowę. Młody (45 lat), dynamiczny, pracowity. Oczekiwania były spore.

Trudny szef

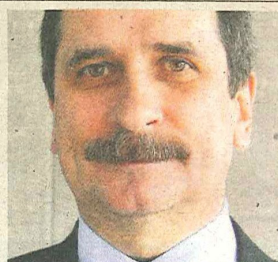
W kulisach Urzędu Marszałkowskiego mówi się, że Sowa jest trudnym szefem. Kapryśnym, nieznoszącym sprzeciwu. I wymieniającym swoich współpracowników, jeśli ci nie potrafią się do niego dostosować.

Oto zarząd województwa. Pięciu mężczyzn, którzy rządzą Małopolską i walczą o unijne środki



Marek Sowa (PO), marszałek

Odpowiada za strategię regionu, finanse, gospodarkę. Nadzoruje wojewódzkie spółki i instytucje. Zarabia 12 365 zł miesięcznie.



Roman Ciepiela (PO), wicemarszałek

Odpowiada za transport, komunikację, infrastrukturę drogową i kolejową, politykę przestrzenną i rynek pracy. Zarabia 12 365 zł.



Wojciech Kozak (PSL), wicemarszałek

Odpowiada za ochronę zdrowia, politykę społeczną i prorodziną, ochronę przeciwpowodziową i rolnictwo. Zarabia 12 365 zł.



Stanisław Sorys (PSL), członek zarządu

Odpowiada za zarządzanie regionalnymi programami operacyjnymi (pieniądze z Unii), programy europejskie i geodezję. Zarabia 12 196 zł.



Jacek Krupa (PO), członek zarządu

Odpowiada za kulturę (w tym ochronę dziedzictwa narodowego), turystykę, edukację i sport. Zarabia 12 365 zł.

FOT. ARCHIWUM (3), JAN HUBRICH

Sejmik województwa

Zarządowi na ręce patrz radni sejmiku. Ciąto to składa się z 39 radnych, którzy spotykają się na sesjach raz w miesiącu (w tej kadencji odbyło się ich 29), zasiadają też w komisjach. W zamian pobierają diety – od 2 384 do 2 649 zł miesięcznie. Radni wybierają i odwołują zarząd województwa, udzielają mu (lub nie) absolutorium, uchwalają najważniejszy dokument dla Małopolski – budżet województwa. Za najbardziej fantazyjnego radnego uważany jest Jacek Soska (PSL), który zorganizował wypas owiec na krakowskich Błoniach (potem wnioskował o dopłatę unijną za posianie tam koniczyny), czy przyjechał na sesję na koniu. W kategorii „leser” wyróżniamy Zygmunta Berdychowskiego (PO), którego nie było na 10 sesjach (34,5 proc. nieobecności). Spośród godnych uwagi inicjatyw z ostatnich dwóch lat warto też zauważyć walkę Kazimierza Barczyka (PO), przewodniczącego sejmiku, o budowę w Krakowie filharmonii.

Tak stało się z Witoldem Latuskiem (PO), do wiosny tego roku członkiem zarządu województwa, ocenianym jako pracowity i kompetentny. Marszałek zastąpił go Jackiem Krupą, któremu nie powiodło się w wyborach do Sejmu, nie podając konkretnych powodów tej zamiany.

– Odwołanie Latuska było efektem gier wewnątrz PO – uważa dr Stach.

Marszałkowi często nudzą się też inni współpracownicy. Szef kancelarii zarządu województwa Piotr Stachura jest już czwartą osobą na tym stanowisku.

Oceny są różne

Opozycja uważa, że Marek Sowa i jego współpracownicy już zdążyli się wypalić. – Wpadli w koleiny, brakuje im wizji i zaangażowania – ocenia Grzegorz Biedroń, szef klubu PiS w sejmiku.

Wójt podśadeckiego Chełmca Bernard Stawiarski zaznacza, że marszałek ignoruje czasem samorządy. Tak jest w przypadku zamkniętej drogi wojewódzkiej w Kurowie. Wójt od dwóch lat walczy o jej remont. – Słę listy do marszałka, a odpowiadają urzędnicy. Nie można się z nim spotkać. Przecież on nie jest moim zwierzchnikiem! Nasze stosunki powinny być partnerskie – podkreśla.

Ale nie brakuje i pozytywnych głosów. Janusz Sepioł, senator PO, a wcześniej (2002–06) marszałek Małopolski, ocenia zarząd województwa na czwórkę z plusem. – Widzę słabości, np. w tym, że Sowa snuje wizje, a czasem brakuje determinacji do ich realizacji. Ale to dobry marszałek. Ożywił współpracę z sektorem nauki i innymi województwami, jest dynamiczny, budzi zaufanie – wylicza Sepioł.

Nieźlą ocenę – trójkę z plusem – wystawia też zarządowi dr Stach. – Małopolska na tle innych województw jest w czołówce, jeśli chodzi o wykorzystanie środków unijnych – podkreśla.

Ale prawdziwy sprawdzian dla marszałka dopiero przyjdzie: będzie nim walka o środki unijne dla województwa na lata 2014–2020. – I dopiero wtedy będziemy mogli wystawić ostateczną ocenę – kwituje Sepioł.